

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Przem. Pańskie.
Jutro: Kajetana W.
Pojutrze: Cyryaka Męcz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 40 zach. 7 51.
Jutro „ „ 4 41 „ 7 50.
Pojutrze „ 4 42 „ 7 49.

Papież Pius X-ty!

We wtorek przed południem o 11-tej minut 50 ogłosił kardynał Macchi z zewnętrznego balkonu kościoła św. Piotra, że Papieżem wybrany został kardynał Sarto i przyjął imię **Piusa X-go**. Nowy Ojciec św. Pius X-ty ukazał się o godzinie 12-tej min. 10 na wewnętrznym balkonie kościoła św. Piotra i udzielił pierwszego błogosławieństwa zebranym tysięcznym tłumom, które wznosiły okrzyki na cześć Papieża.

Nowo wybrany Papież, ks. kardynał Józef Sarto, był patryarchą weneckim. Urodził się w roku 1835 w Kampanii, jako syn ubożego włościanina. Ma więc lat 68, czyli tyle właśnie, ile miał zmarły Ojciec św. Leon XIII, kiedy wstępował na Stolicę Piotrową. Kardynałem mianowany został w roku 1893. Skromność i słodczy charakter zjednały mu przychylność i uznanie duchowieństwa i kolegium kardynalskiego tak, iż mimo, że nazwisko jego mało między kandydatami na Stolicę św. Piotra było wymieniane, zupełnie niespodziewanie wybrany został Namiestnikiem Chrystusowym.

W przyszłych numerach podamy bliższe szczegóły z życia i działalności nowego Papieża, dziś łącząc głosy nasze z radością całego świata katolickiego, wołamy:

Niech żyje Ojciec św. Pius X-ty.

Gdzie się niemczyzna podnosi?

»Gazeta Toruńska« zamieszcza następujący artykuł:

Po naszych miastach większych ginie narodowość polska! Prawdą jest, że z wyjątkiem jednego Poznania, najwięcej niemczy się Polaków w miastach. Wiemy o tem, ilu to robotników polskich niemczy taki Gdańsk, gdzie głównie przerabiają ich na Niemców tamtejsze towarzystwa robotnicze. Obok Gdańska niemczą się Polacy w innych miastach; dobrze wiemy, ile to dusz polskich gubi Toruń i jak niemczyzna szerzy się zwłaszcza między młodszym pokoleniem żeńskim.

Co prawda, niewielka szkoda powstaje przez to, że od pnia narodowego odpadają tylko takie jednostki, które wielkiej wartości moralnej nie posiadają. Wiemy wszyscy bowiem, że niemczyzna czepia się tylko tych, co na ulicy odbierają za młodu wychowanie, których matki i ojcowie nie wychowali w obyczajności i religijności. Prawie napewno wiedzieć można, że córka lub syn, nie umiejący po polsku, i rozprawiający tylko po niemiecku, to córki i synowie tych rodziców, którzy dzieci swoje zaniedbali, którzy nie dali im opieki domowej. Zgubiły one swą duszę polską na ulicy po za domem! Tacy ludzie Niemcom honoru nie przyniosą. Przeciwnie, jeżeli syn lub córka mówi dobrze po polsku, to dowód, że zostali przez rodziców wychowani starannie, że matka dbała o dzieci w domu i nie pozwalała im waleśać się za młodu po ulicach i zaukach, gdzie razem z polską mową zatraciły także coś innego. Toć to znana rzecz, że tylko w domu pod okiem rodziców mogą się dzieci

nauczyć czegoś dobrego, po za domem uczą się tylko złego.

Jakkolwiek po miastach żyje robotnicza ludność polska w trudnych warunkach, to przecież rodzice baczycie powinni na to, aby skarb ich najdroższy, jakim są dzieci, wychowane zostały w duchu polskim. Do tego konieczna ciągła opieka nad dziećmi i obcowanie ich z rodzicami.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Nieustraszone i nie politykujący biskup. Z Trewiru donoszą, że biskup trewirski Korum, objeżdżając diecezję, miał w katolickim towarzystwie mowę, w której między innymi powiedział co się dotyczy sprzecznej sprawy szkolnej co następuje: »Ubolewam, że obywatele tego samego kraju nas nie rozumieją, że my katolicy zostaliśmy obrabowani z wolności i żądają, ażebyśmy nasze kajdany całowali. Nie mamy mieć prawa iżbyśmy nasze dzieci w zupełnej wolności w naszej religii wychowywali? Mamy milczeć, jeżeli krwawiącem sercem się przypatrujemy jak do duszy naszych dzieci przeciwko nam sączą trucizna.« Tacy biskupi, którzy otwarcie występują w obronie religii i słusznych praw katolików, nie dochodzą do znaczenia w państwie, w którym biskupi politykujący dochodzą szybko do różnych godności. Religia katolicka na takich biskupach, których rząd protestancki faworytuje, nie wychodzi dobrze, lecz ci dziś górą.

— Rozmaite pisma niemieckie zarzucały hr. Bülowowi, że za mało wpływa w imieniu rządu na wybór Papieża. Na to odpowiada przyboczny organ kanclerza »Nordd. Allg. Ztg.«: »Niemcy oczekują ostatecznej decyzji kolegium kardynalskiego z całym spokojem, wiedzą oni bowiem, że nowy Papież, ktokolwiek nim będzie, utrzymać będzie stosunki pomiędzy państwem niemieckim a Stolicą Apostolską na tej stopie, która okaże się równie dobrą dla państwa i Kościoła.«

— Pisma angielskie donoszą o mającym się odbyć tego roku zjeździe pańujących, jakiego od czasu kongresu wiedeńskiego jeszcze nie było. Na uroczystość ślubną księcia Andrzeja greckiego z księżniczką Alicją batenbergską w Darmsztacie, zjechać się mają cesarz niemiecki, car Mikołaj, król angielski Edward i królowie grecki i duński. Oprócz tego mają przybyć do Wiednia król angielski Edward i cesarz Wilhelm w odwiedziny do Cesarza Józefa. Cesarz Wilhelm uda się zamtąd — jak pisze »Neue Fr. Presse« — do arcyksięcia Fryderyka austriackiego do Belye na Węgrzech, gdzie przez 4 dni odbywać się będą polowania dworskie.

— Nowy zamach na prawo wyborcze do parlamentu odkrył »Vorwärts«. Jakiś dr. Giesebrecht z Bawarii proponuje następujące zmiany ogólnego prawa wyborczego: Zniesienie równych praw przysługujących każdemu wyborcy i zaprowadzenie stopniowego systemu wyborczego podług wartości głosów. I tak każdy wyborca miałby jeden głos, każdy samodzielny dwa, każdy z wyższym wykształceniem trzy, a każdy po skończonym 35 roku

życia cztery głosy. Projekt ten nie jest nowy, lecz jeszcze za nim tak silnie nie agitowano, jak dr. Giesebrecht ma zamiar to uczynić. Zbiera on składki na fundusz agitacyjny, rozrzuca pisma ulotne, odbywa zebrania i stara się na wszelki możliwy sposób pozyskać opinię i prasę dla swego projektu, który jeden z posłów konserwatywnych już podpisał, a wielu innych podobno również mu sprzyja.

— Zbrodnie mnożą się w Niemczech od dwudziestu lat stale. Mianowicie we wschodnich prowincjach zbrodnie się powiększają: W Prusach Zachodnich (170), Poznaniu (174), Śląsku (167), Prusach Wschodnich (156). Widocznie zaniedbanie wszechstronne przez rząd i w nauce religii daje się we znaki. Oprócz tego z pewnością u nas policja i prokuratura surowiej postępuje, jak w niemieckich stronach. Wreszcie nasz lud nie jest tak szczwany, jak na zachodzie i nie umie się uchylić od kary tak przbiegle. Za krzywoprzysięstwo karzą coraz rzadziej. Widocznie ludzie nauczyli się być ostrożniejszymi.

— **Rosya.** Car rosyjski Mikołaj ofiarował dla powodzian w Kongresówce, gdzie ucierpiała ludność nad Wisłą zamieszkała bardzo skutkiem powodzi, 200 tysięcy rubli.

— **Anglia.** Król angielski czując się wciąż cierpiącym ma się udać w tym miesiącu do Marienbadu, gdzie chce przebyć trzy tygodnie na kuracji. Gdy skończy kurację król Edward ma się spotkać w Wiedniu z cesarzem austriackim. Przymierza żadnego ci dwaj monarchowie zawierać nie będą, choćby się spotkać mieli, więc politycznego znaczenia ta wizyta mieć nie będzie.

— **Ameryka.** Stany Zjednoczone miały w ubiegłym roku (od 1 lipca 1903 do 30 czerwca 1903) 52 miliony 720 tys. 936 dolarów (około 211 milionów marek) nadwyżki. Dochód państwowy wynosił około 559 milionów, rozchód 507 milionów. Największy dochód przynosiły cła (około 300 milionów), potem podatki (250 milionów). Wywóz produktów z kraju powiększył się o 100 milionów i wynosi obecnie olbrzymią sumę 1500 milionów. Długi państwowe zmniejszyły się o 16 i pół milionów dolarów i wynoszą obecnie jeszcze 914 i pół miliona.

— **Azja.** Z kraju perskiego nadchodzą niepokojące wiadomości i to skutkiem podbechtywań mahometańskiego duchowieństwa. W Schiras pewien szczep wywołał rewolucję. Z Isvahan wydalono 3200 baptystów, ponieważ obawiano się, że wzburzony tłum ich pozabija. W Iesd zabito 120 baptystów, dwóch z nich przywiązano przy lufie armatniej i wystrzelono w powietrze. Mahometańskie duchowieństwo idzie tak daleko, że chce poruszyć sprawę, czy sułtan ma prawo opiekować się innymi wyznaniaми. Widać, że fanatyzm mahometański występuje w Persyi w całej gwałtowności.

— **Cniny.** Dzienniki chińskie donoszą, że kilka dni temu 200-tu rozbójników wtargnęło w Pekinie do letniego pałacu cesarowej. Zrabowali cenne przedmioty wartości 100 tysięcy taelów. Dotąd z liczby 200-tu złoczyńców, aresztowano zaledwie sześciu.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W Królewcu na Haberbergu rozpoczęto już wozić kamienie do budowy kościoła, który ma być wybudowanym pod tytułem Najświętszej Rodziny. Budowa kaplicy św. Wojciecha na Amalienau raźnie postępuje.

— Najprzew. ks. Biskup sufragan Herrmann podejmuje dnia 15 go b. m. swą drugą tegoroczną podróż celem wizytacji i bierzmowania w następującym porządku: 16 sierpnia wizytacja, katechizacja i bierzmowanie w Goldapi; 16 sierpnia tak samo w Margrabowie; 19 sierpnia konsekracja kościoła, katechizacja i bierzmowanie w Elku; 20 sierpnia wizytacja, i katechizacja w Rastemborku; 22 sierpnia tak samo w Ządzborku; 22 sierpnia bierzmowanie w Biskupcu, a 24 katechizacja tamże; 25 sierpnia wizytacja, katechizacja i bierzmowanie w Biesowie; 27 sierpnia konsekracja kościoła, katechizacja i bierzmowanie w Kobultach, 29 sierpnia tak samo w Gilawach.

— Najprzew. ks. Biskup sufragan Herrmann udzielił w niedzielę rano w katedrze fromborskiej kandydatom teologii Franciszkowi Biernathowi i Alfonsowi Wardeckiemu tonzury i niższych święceń. Święcenia na subdyakonów otrzymali następujący klerycy: Hubert Austen z Olsztyna, Rudolf Ditrich, Karol Fox, Hugon Gerigk, Marcin Gurki, Józef Piechocha, Ferdynand Podlech, Bernard Poschmann, Wojciech Prothmann i Józef Scharffenorth.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Zaraz po drugiej seryi rekolekcyi księży, a więc 11-go września o 9 godz. przed poł. odbędzie się tu na głównej sali seminarium duchownego walne zebranie członków kasy dokładowej do pensyi dla księży emeryowanych. Na porządku dziennym: sprawozdanie ze stanu kasy, podwyższenie synplumu z 300 na 400 marek i ponowny wybór kuratorium.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczył pozwoili.

Antek.

Przez Bolesława Prusa.

[3.

(Ciąg dalszy).

— Cicho, głupia, to ci przecie wyjdzie na zdrowie.

Już ją wsunęły baby do połowy: dziewczyna zaczęła się rzucać, jak ryba w sieci. Uderzyła znachorkę, schwyciła matkę obu rękoma za szyję i w niebogłosy krzyczała:

— A dyć wy mnie spalicie, matulu!...

Już ją całkiem wsunęto, piec założono deską, i baby zaczęły odmawiać trzy Zdrowaśki!...

— Zdrowaś Panno Maryo, łaski pełna!...

— Matulu! matulu moja!... — jęczała nieszczęśliwa dziewczyna. — O matulu!...

— Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami!...

Teraz Antek podbiegł do pieca i schwycił matkę za spódnicę.

— Matulu! — zawołał z płaczem — a dyć ją tam na śmierć zabolil!...

Ale tyle tylko zyskał, że dostał w łeb, ażeby nie przeskadzał odmawiać Zdrowaśki. Jakoś i chora przestała bić w deskę, rzuciła się i krzyżeć. Trzy Zdrowaśki odmówiono, deskę odstawiono.

W głębi pieca leżał trup, ze skórą czerwona, gdzieniegdzie oblażła.

— Jezul! — krzyknęła matka, ujrzawszy dziewczynę niepodobną do ludzi.

I taki ogarnął ją żal po dziecku, że ledwie pomogła znachorze przenieść zwłoki na tapczan. Potem ukłękła na środku izby i, bijąc głową w klepisko, wołała:

— Oj! Grzegorzowa!... A cóż wyście najlepszego zrobili!...

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 5 sierpnia 1903.

— We wtorek odbył się tu targ na bydło i konie. Ponieważ prawie całą noc poprzednią padało, spędzono mało inwentarza. Ze jednakże było wielu handlarzy, więc targ był dość ożywiony. Płacono za bydło młodociane 90—120 m., lichesze dójki 150—180 m., lepsze do 250 m. Bydło na rzeź, które kupowali handlarze do wielkich miast, płacono do 360 m. za sztukę. Świnie tłuste płacono po 39—42 m. za centnar żywej wagi, świnie na tucz po 30—35 m. za sztukę, prosięta 8—10 tygodniowe po 10—12 m. za sztukę. Koni też było mało, a przynosiły wedle dobroci 75—150, 300—400 i aż do 500 m.

— Jak gazety niemieckie piszą, mają Benedyktyni osiąść w naszej dyecezyi nie tylko w Świętejlipce, ale też w Springborn. Może wszystko być, gdyż już głoszą nawet, że w razie opróżnienia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego na stolicy św. Wojciecha ma zasiąść kapłan z zakonu Benedyktynów, naturalnie Niemiec. Może sprowadzenie Benedyktynów do wschodnich prowincyi miałoby być początkiem tych kombinacji politycznych.

— Balon który miał się tu wznieść w niedzielę wieczorem z ogrodu „Kaisergarten“, wzniósł się dopiero w poniedziałek wieczorem o wpół do 7-mej. Z balonem wzniósł się tylko jego właściciel p. Lische. Balon uniósł się w górę na jakie 1800 metrów i po trzech kwadransach spuścił się przy lesie za Wartemborkiem. Z pomocą przybiegłych ludzi ściągnięto balon na dół i odstawiono furmanką do kolei. Zeglarz napowietrzny p. Lische wrócił też koleją krótko przed północą do Olsztyna.

— O odwiedzinach cesarzowej niemieckiej we Fromborku piszą jeszcze gazety niemieckie co następuje: Cesarzowa przybyła w piątek po południu o wpół do 5-tej parowcem „Radaune“ do zatoki fromborskiej. Wśród bicia dzwonów tamskich wysiadła cesarzowa z dziećmi na ląd, gdzie zgromadziły się wielkie tłumy publiczności. Najprzew. ks. Biskup Thiel i najprzew. ks. Biskup sufragan Herrmann jako i kapelan biskupi stawili się na powitanie cesarzowej. Po

Znachorka była markotna.

— Etl... cichobyście lepiej byli. Wy może myślicie, że dziewczuszyko od gorąca tak zecerwieniła? To tak z niej choroba wylazła, inc że trochę za prędko, więc i umorzyła niebogę. To wszystko przecie z mocw Boskiej!...

We wsi nikt nie wiedział o przyczynie śmierci Rozalii. Umarła dziewczucha — to trudno. Widać, że już tak było przeznaczone. Alboż to jedno dziecko co rok we wsi umiera, a przecie zawsze ich pełno!

Na trzeci dzień włożono Rozalię w świeżo oheblowaną trumienkę, z czarnym krzyżem, trumnę ustawiono w gnojownicach i powieszono dwoma wołami za wieś, tam, gdzie nad zapadłymi mogiłami czuwają spróchniałe krzyże i biało-czarna brzozy. Na nierównej drodze trumienka skrzywiła się trochę na bok, a Antek, trzymający się faldów spódnicy matczynej, idąc za wozem, myślał:

— Musi tam być źle Rozalce, kiedy się tak poprawia i na bok przewraca!...

Potem — pokropił ksiądz trumnę święconą wodą, czterech parobków spuściło ją na szalach do grobu, przywaliło ziemią — i tyle wszystkiego.

Wzgorza z lasem szumiącym i te, na których krzaki rosły, zostały tam, gdzie były. Pastusi, jak dawniej grali na fujarkach w dolinie, i życie szło, wciąż szło swoją koleją, choć we wsi nie stało jednej dziewczuchy.

Przez tydzień mówiono o niej, potem zapomniano i opuszczono świeży grób, na którym tylko wiatr wzdychał i świergotały polne koniki.

A jeszcze potem spadł śnieg i nawet polne koniki wystraszył.

W zimie gospodarskie dzieci chodziły

przywitaniu się jechali ks. Biskup, ks. sufragan i kapelan biskupi we własnym powozie naprzód, w trzech następnych powozach dworskich, które nadeszły z Kadya, siedziała cesarzowa z dziećmi, hescy książęta i dwór. Przy ewangelickim kościele ustawili się ewangelicy uczniowie. Przy wejściu do katedry powitał najprzew. ks. Biskup cesarzową przemową, za którą ta podziękowała. Wśród bicia dzwonów i gry na organach weszła następnie do kościoła, przyczem przedstawieni jej zostali kanonicy i inni duchowni tamscy. Cesarzowa udała się pod przewodnictwem ks. Biskupa główną nawą aż do wielkiego ołtarza, gdzie jej pokazano kilka kosztownych ornatów, między innymi także przyslaną przez króla polskiego Jana Sobieskiego kosztowną kapę z materyi zdobytej na Turkach pod Wiedniem. W sali kapituły oglądano kosztowne gobeliny. Zakończono oględziny zwiedzeniem kaplicy Szembeków. Następnie cesarzowa przyjęła zaproszony ks. Biskupa na kawę i zabawiła w pałacu biskupim z całym otoczeniem blisko godzinę. O 6-tej wysocy goście opuścili Frombork i przez Tolkemit udali się w pojazdach do Kadya.

— Tutejszy tartak braci Raphaelsohn obchodził w sobotę 25-letnią rocznicę swego istnienia. Również werkmistrz tego tartaka p. Herrmann Vollerthun obchodził w tym dniu 25-letni jubileusz swej pracy tamże.

— Także „tajny związek“ — ale złodziejski. Jak wiadomo gimnazyści polscy w Poznańskim i w Prusach Zachodnich mieli tak zwane „tajne związki“, których zadaniem było uczyć się historii i literatury polskiej, czego im w szkołach poskąpiono. Za to młodzieńców tych spotkała dotkliwa kara, choć rzeczywiście nie popełniali oni niczego złego. Teraz donoszą także o „tajnym związku“ pomiędzy uczniami szkólnymi w Ornece. „Związek“ ten miał jako przewodniczącego starszego chłopca, na którego rozkaz podwładni członkowie kradli swym rodzicom pieniądze w sumie aż do 42 marek, aby sobie za to we feryach dobrze pohulać. „Związkowi“ ci palili za to papierosy, spijali piwo i selterki, a przy zmienianiu grubszej monety sprawa się wydała i „związek“ rozwiązano. Ciekawość, jaka kara spotka tych

do szkoły. A że z Antka nie spodziewała się matka żadnej pomocy w gospodarstwie raczej zaważę, więc poradzawszy się kuma Andrzeja postanowiła chłopca oddać w naukę.

— A czy mnie w szkole nauczą wiatrki budować? — pytał Antek.

— Oho! nauczą cię nawet w kancelarii pisać, byleś ino był chętny.

Wzięła tedy wdowa czterdzieści groszy w węzełek, chłopca w garść i, ze strachem, poszła do nauczyciela. Wszedłszy do izby, zastała go, jak sobie łatał stary kożuch. rękoniła mu się do nóg, doręczyła przyniesione pieniądze i rzekła:

— Kłaniam się też panu profesorowi i ślicznie proszę, żeby mi wielmożny pan oto wisusa wziął do nauki, a rękę na niego nie żałował, jak rodzony ojciec.

Wielmożny pan, któremu słoma wyglądała z dziurawych butów, wziął Antka pod brodę, popatrzał mu w oczy i poklepał.

— Ładny chłopak — rzekł. A co ty umiesz?

— Juźci prawda, że ładny, pochwyciła zadowolona matka — ale musi że chyba nic nie umie.

— Jakże, więc wy jesteście jego matką i nie wiecie, co on umie i czego się nauczył? — spytał nauczyciel.

— A skądbym ja miała wiedzieć co on umie? Przecie ja baba, to mi do tych rzeczy nic. A co uczył się on, niby mój Antek, to wiem, że uczył się bydło paść, drwa szczypać, wodę ze studni ciągnąć i chyba już nic więcej.

W taki sposób zainstalowano chłopca do szkoły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

członków „tajnego związku” złodziejskiego, kiedy za szlachetny związek polsey młodzieńcy tak dotkliwie zostali ukarani.

— Poszukują spadkobierczyń. Gazety poznańskie ogłaszają list p. Przybyły, w którym tenże wzywa niewiadome z miejsca pobytu, dwie córki śp. Ignacego Suchorzewskiego. Panie te mogą odzyskać folwark Libobry, obejmujący 560 mórg ziemi pierwszej klasy w W. Ks. Poznańskim. Libobrami, jak się wykazało, nieprawie zarządza komisya kolonizacyjna. Sp. Suchorzewski bowiem, sprzedawszy przed 28 laty dobra Wszemborz Niemcowi Schulzowi, nie w akeie nie wspomniał o folwarku Libobry. Schultz sprzedał znów dobra komisji kolonizacyjnej. Sukcesya warta jest zachodu, gdyż oprócz ziemi i zabudowań, paniom S. należy się czynsz dzierżawy za lat 28. Adres p. Przybyły brzmi: Poznań, ul. Garncarska nr. 1.

* **Gryźliny.** W sobotę ochrzczono w tutejszym kościele dziecko cygańskie. Pewna kobieta ze wsi stawała jako chrześtna.

* **Przykop.** W zeszłym tygodniu u posiadziciela T. syn kosząc zboże, ciał kosą w prawą rękę swą siostrę, która zanadto się do niego zbliżyła i przeciął jej żyłę. Jest obawa, że ręka pozostanie sztywna. — W Nowejwsi zmarła w niedzielę nagle robotnica M.

* **Wartembork.** Na tutejszym rynku sprzedawano w sobotę świeże żyto po 4,50 mk. za korzec.

* **Gdańsk.** (Ciekawe wykopalisko). Przy kopaniu rowów napotkali robotnicy na jakiś przedmiot, w którym po dokładniejszym zbadaniu odkryto monstrancję, która w owym miejscu zapewne od kilku set lat się znajdowała. Cała monstrancja jest ze złota i dosyć dobrze zachowana, brakuje tylko drzewiczek, któremi się zamyka hostya. W jaki sposób się tu monstrancja znaleźć mogła, niewiadomo.

* **Gdańsk.** Tragiczny wypadek wydarzył się tu w pobliżu warsztatu okręgowego Klawittera. Z napelnionego pasażerami parowca wypadł pewien fryzyer do wody. Świadcami tej sceny było wielu pasażerów, lecz ci zamiast mówić kapitanowi, aby zatrzymał statek, stali bezradni na pokładzie. Gdy wreszcie statek stanął, poczyniono natychmiast odpowiednie starania celem ratunku, lecz gdy się pokazał nieszcześliwy na powierzchnię, nie zdążono do niego się przybliżyć, skutkiem czego poszedł na dno, aby się więcej nie pokazać.

* **Wąbrzeźno.** Piękną nazwę miejscowości Stanisławki w tutejszym powiecie zamieniono na „Bergwalde”.

* **Grudziądz.** Szeregowiec Pioch, z 175 pułku piechoty przyszedł późno do koszar i rozpoczął kłótnię ze swymi trzema kolegami. W końcu dobył on noża i poranił wszystkich tak niebezpiecznie, że koniecznie musieli się udać do domu chorych. Ponieważ już raz za podobne sprawy był karany, przeto czeka go obecnie surowa kara.

* **Toruń.** W czwartek wieczorem popsuta się maszyna parowca przewozowego na Wiśle, wskutek czego musiał chwilę stać nad brzegiem przy kępie Bazarowej. W tym czasie nagromadziło się tak wiele pasażerów, że parowiec był prawie napelniony. Skoro sporządzono maszynę, ruszono z powrotem do miasta, lecz gdy statek znajdował się na samym środku rzeki, znów maszyna przestała pracować, a kajuta cała napelniała się dymem i parą. Kilka lekliwych niewiast poczęło zaraz krzyżeć, sądząc, że parowiec się zatopi. Wiele z nich chciało nawet wskoczyć do Wisły, lecz przeschodziło im w tem kilku znajdujących się na statku oficerów. Wreszcie udało się powoli parowiec przeprozić do przystani.

* **Walcz.** Nad tutejszą okolicą przeciągała gwałtowna burza z grzmotem i ulewym deszczem i pozostawiła po sobie straszne spustoszenia. Pomiedzy innymi uderzył piorun w stodołę posiadziciela Murwicka w Ulrichsfelde (?), która ze wszystkimi tegorocznymi zapasami zboża i siana zgorzała

doszczętnie. Sąsiednie budynki zdołano za pomocą sikawek uratować.

* **Sztum.** W Pozylii powiesił się kowal Zluthau, podobno w przystępie obojędności.

* **Sztum.** Przy przebudowaniu tutejszego kościoła katolickiego przed trzema latami odnowiono także dach, który b. r. wicher wiosenny w większej części zniszczył. Obecnie kościół zostanie na nowo kryty. Koszta wynoszą 5000 mk., które w trzeciej części rząd pokrywa. Prace oddano aż firmie Hermanna w Berlinie.

* **Prabuty.** Aresztowano tu rodzinę niejakię Reschkego, który wiódł życie koczownicze. Odebrano mu wózek i wiele innych kradzionych przedmiotów. Reschke był już za kradzież kilka razy karany.

* **Chojnice.** W maju rb. sponiewierał robotnik Ch. z Rytla swą małżonkę. Sprawę tę rozpatrywał tutejszy sąd lawniczy który skazał brutalnego małżonka w myśl § 366 nr. 7 na rok i 4 miesiące więzienia.



Na sierpień i wrzesień

można jeszcze zapisywać „Gazety Olsztyńską” na wszystkich pocztach lub w listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 83 fen.

Kto Gazety dotąd nie ma, niech ją sobie jeszcze na sierpień i wrzesień zapisze, gdyż w dzisiejszych ciężkich dla nas katolików Polaków czasach w żadnym domu nie powinno braknąć pisma polskiego ani latem ani zimą.

Zapisujcie więc, czytajcie i rozszerzajcie „Gazety Olsztyńską”!



* **Warszawa.** Warszawa rośnie jak na drożdżach. Dziś ma mieszkańców przeszło 800 tysięcy i jest 9 tym miastem co do wielkości w Europie. Przed niem idą: Londyn, Paryż, Berlin, Wiedeń, Petersburg, Moskwa, Konstantynopol i Glasgow (w Anglii); zaraz po niem Hamburg i Budapeszt. Sławny Francuz Lesseps prorokował Warszawie, że u schyłku tego stulecia będzie miała około 11 milionów mieszkańców i będzie największym miastem w Europie. Miasto niedawno zaciągnęło 33 milionów na urządzenie różnych publicznych zakładów i dróg. Smutna to, że polskie krajowe miliony, których jest dużo, i polscy budowniczcy nie biorą w tej poręczce jak żadnego udziału. Tak samo przeraża ogromna moc żydów. Mieszka ich w Warszawie 300 tysięcy. Wypędzeni w głąb Rosyi, rozsiadają w Warszawie.

* **Bytom.** Sąd bytomski orzekł, że „Pieśni Narodowe” z muzyką, wydanie IV z r. 1902, zeszyt II. i „Słowa do pieśni narodowych”, wydanie X z r. 1903 ma policja zabierać w księgarniach, handlach itd. — Każdy może jednak „Pieśni Narodowe” mieć w domu do swojego użytku. Prywatnej własności zabierać nikomu nie wolno. Jeżeli policjant lub żandarm zabrał przypadkiem prywatną książkę, trzeba w tej chwili stawić wniosek, aby ją zwrócił.

* **Kraków.** W zeszły piątek odbył się tu pogrzeb rotmistrza 3 pułku dragonów, br. Eugeniusza Airoidiego. Młody człowiek, bo zaledwie 36 lat liczący, umarł z powodu jadowitego ukąszenia przez muchę. Wypadek wprost tragiczny. W poniedziałek 20 z. m., ukąsiła śp. Airoidiego mucha w policzek, tuż pod okiem. Zrazu nie czuł żadnego bólu i na uklucie wcale nie zwracał uwagi. Nagle twarz zaczęła mu puchnąć i objawiła się równocześnie złowróżbna gorączka. W szpitalu wojskowym zastosowano wszelkie środki dyktowane w takich wypadkach przez wiedzę lekarską. Wszystkie jednak wysiłki okazały się bezskuteczne. Przez 9 dni pasował się nieszcześliwy z chorobą, aż uległ jej w środę 29 b. m.

* **Herne.** Towarzystwo polsko-katolickie Robotników pod wezwaniem św. Izydora w Herne donosi swym członkom, iż

zehrana, które z powodu zakazu polskiej mowy zawieszono były, będą się teraz odbywały jak przedtem i to w tym samym lokalu, to jest u gościnnego p. Reinhardt Friedrichstr. w Herne. Pierwsze zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 9 sierpnia po południu o godzinie 4, na które wszystkich członków jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

* **W Würzburgu** w Bawaryi wywołało wielkie wzburzenie odkrycie od wielu już lat uprawianego bezczeszczenia grobów. Grupa złodziei odkopywała w nocy groby bogatych ludzi i wyjmowała zwłoki z trumien metalowych. Zwłoki chowano napowrót do grobu, trumny zaś lamano i sprzedawano jako metal. Między innymi uwięziono także grabarza, który był kierownikiem ohydnej spółki.

* **New York.** W Stanach Zjednoczonych istnieją folwarki, gdzie prowadzi się systematycznie hodowla żab jadalnych, które stają się coraz bardziej poszukiwanym przysmakiem. Największy z tych folwarków jest otwarty niedawno pod Bostonem przez „Massachussets Company”, a obejmujący 20 hekt. ziemi. Dokoła wielkiego stawu naturalnego utworzone 15 mniejszych, sztucznych, dla hodowli i tuczenia żab, stworzonka, którymi żywią się żaby, są hodowane w osobnych zbiornikach; zimą żaby przechowywane są w cieplarniach, tak że nigdy ich nie zabraknie. Na początek folwark pod Bostonem zobowiązał się do starczać 50,000 żab rocznie.

Rozmaitości.

Dola wychodźców Do Lwowa przybyło w tych dniach z Krakowa jedenastu młodych parobków, dwóch pochodzący z Firlejowa, którzy przed paru miesiącami wyruszyli z Galicyi do Niemiec na robotę, zwiedzeni obietnicami jakichś agentów emigracyjnych. W poszukiwaniach za robotą doszli oni aż pod Gdańsk i tam przyjęli obowiązki u jakiegoś obywatela ziemskiego, Niemca. Niestety jednak, obywatel ów nietylko źle się z nimi obchodził, ale co więcej, prosto głodem ich morzył i nie płacił wynagrodzenia umówionego, wreszcie zaś wypędził ich zupełnie i biedni wychodźcy, przeważnie młodzi chłopcy, znaleźli się od razu bez środków do życia. Ostatecznie, po długich korowodach, władze zajęły się nimi i wysłały ich do Krakowa, skąd znowu odesłano ich do Lwowa. Tutaj zajęła się nimi policja i po załatwieniu formalności odesłała ich do miejsca przynależności. Los tych biednych wychodźców powinien stać się przestrożą dla innych nierozważnych, którzy dają się brać na lep agentów emigracyjnych i giną potem zwykle marnie na obczyźnie.

Las różany. Wystawa amerykańska w St. Louis będzie obfitowała w tyście niespodzianek i atrakcyi. Jedną z największych będzie zapewne pole olbrzymie, jednolicie obsadzone różami, których ilość będzie wynosiła około miliona. Już w kwietniu b. r. zasadzono 50,000 krzaków różanych na przestrzeni czterech akrów. Czterdziestu hodowców róż przysłało zarządowi wystawy najpiękniejsze gatunki. W przyszłym roku wszystkie one będą kwitnąć w czasie odpowiednim. Ten ogromny ogród różany będzie się znajdował przed olbrzymim pawilonem rolnictwa, który mieć będzie 1600 stóp długości, a 500 stóp szerokości. Zeby uniknąć wrażenia przeładowania, krzaki różane będą zasadzane grupami. Hodowanie tych róż przez cały długi rok i ochrona niektórych gatunków przed zimą, będzie kosztowała olbrzymie sumy.

Długowieczność. „Gazeta Kaliska” donosi: W wsi Ulanach, w gminie Niewiesz w pow. tureckim, mieszka 102-letni starzec, Stanisław Marynowski, weteran z wojsk polskich, z powołania stolarz. Do tej pory jeszcze zajmuje się swym rzemiosłem i zachował zupełną przytomność umysłu, pamięta wybornie rok 1812 i czasy Księstwa Warszawskiego.

Parcelacya!

W poniedziałek, dnia 10 sierpnia rb. od godz. 11-tej
począwszy pracelować, będziemy

folwark Tolkemit

obejmujący 1170 mórg, włącznie 250 mórg łąki.
Z folwarku tego można utworzyć 4 większe gospodarstwa z
budynkami i nabywać parcele w każdej wielkości.
Nabywcy wpłacają przy kontrakcie 1/3 ceny kupna, resztę
pozostawia się na hypotece na długoletnią odpłatę.
Stacya kolei Biesselen na torze Ilawa-Olsztyn w pobliżu cu-
downego miejsca Gietrzwałdu.
Cena 100 — 150 mk. za morgę z budynkami.

Spółka Rolników Parcelacyjna
Poznań — Posen.

Aby uprzętać mój wielki zapas, wyprzedaje

dobrze wina

na **kiermasy**, jak **wino czerwone i barcelone** już
od **70 fen. za flaszkę**, **cygary** od 3 m. za 100 sztuk,
jako i wszelkie inne

towary kolonialne

po jak najtańszych cenach.

A. Motzki, Olsztyn

róg ulicy Olsztynkowej i Kurkenstr. nr. 1.

Na obecną porę polecam najlepsze **maszyny do sieczenia
trawy i zboża, maszyny do wiązania snopów**, kamienie
do ostrzenia maszyn do sieczenia.

Grabie »Tieger« od 98 mk.

„ »Heureka« od 100 mk.

„ »Tryumf« od 90 mk.

Nowe grabie gburskie »Tiegerkatze« od 45 mk.

Do przewracania siana najlepsze gatunki.

Maneże (rozwerki) od 130 mk.

Maszyny szeroko młójące od 360 mk.

Maszyny do prostej słomy od 180 mk.

Maszyny do młócenia z lisztami od 125 mk.

„ „ „ z sztyftami od 130 mk.

Maszyny do czyszczenia zboża od 55 mk.

Sieczkarnie od 44 mk.

Parowniki do kartofli od 15 mk.

Pojedyncze walce pierścienowe od 70 mk.

Podwójne walce pierścienowe z żelaznymi bronami od 135 mk.

Jedno, dwa, trzy i cztery skibowe pługi we wszelkiej wielkości.

Nowe kultywatory z zębami sprężynowymi od 70 mk.

Brony do roli i łąk od 36 mk.

Drylowniki od 240 mk.

Siewniki szeroko rzutne od 200 mk.

Centryfugi (do zbierania mleka) najlepsze od 100 mk.

Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacyi kolejowej
kupującego i udzielam korzystnych warunków odpłaty. Przy picieniu gotówką
wysoki rabat.

Reparacye odstawiam po cenach jakie mnie samego kosztują.

F. Kłodziński, skład i handel maszyn rolniczych.

Olsztyn, ul. Jakóba (Jakobstr.) nr. 5.

Naszym nakładem wyszły i są u
nas do nabycia:

Sześć pieśni o św. Annie.

Cena 10 fen.

Drukarnia Gaz. Olsztyńskiej.

Nie gaszone
wapno w kawałach

(Stückkalk)

poleca jak najtaniej

A. Motzki,

Olsztyn, róg ulicy Olsztynko-
wej i Kurkenstr. 1.

J. Mondry,

handel żelaza

częstkowo hurtownie
Olsztyn, ul. Prosta 11—12

poleca:

Żelazo walcowane,
Szyny i I dźwignie,
Gwoździe drótowe,
Plecionkę trzciniową,
Cement,
Papę na dachy,
Smolę,
Asfalt,
Pumpy,
Piece do pieczenia,
Platy do gotowania,
Drzwiczki do pieców,
Rury do wodociągów,
Okucia do drzwi i okien,
dalej
okucia do wozów,
sprzęty rolnicze itd.
po jak najtańszych ce-
nach dziennych.

Organista,

26 lat stary, trzeźwy i przystojny,
który prowadzi kościelną muzykę na
instrumentach i śpiew na cztery głosy,
szuka miejsca. Na żądanie świadectwa.

Józef Gliniecki,

organista

Gr. Schliewitz, (Kreis Tuchel
Westpreussen.)

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyr-
nysy, laki, pendzle, szablony,
poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Sądki od piwa

proszę zaraz zwrócić, gdyż są
bardzo potrzebne na obecne
żniwa.

C. Kaminsky,

właściciel browaru w Wartem-
borku.

Polecam bardzo tanio
używane ale prawie
nowe:

żelazną młockarnię z
cepami;
drewnianą młockarnię
z cepami;
dwie żelazne młockar-
nie ze sztyftami;
dwie młockarnie do
prostej słomy.

F. Kłodziński,

skład i handel maszyn rolniczych,
Olsztyn, ulica Jakóba
(Jakobstr.) nr. 5.

Na 1-go października potrze-
bny jest

krowiarz

który ze swemi ludźmi 80 sztuk
bydła opatry i w części też
obejmie dojenie. Wysokie myto-
tanytema. Tylko zaufania go-
dni i doskonali ludzie niech się
zgłoszą.

Dominium Nowe Patryki

(Neu-Patriken p. Gr. Kleeberg).

2 uczni

i jednego pacholka
przyjmie zaraz lub później

J. Lorkowski,

stołarnia artystyczna w Gietrz-
wałdzie.

Posiadłość,

składającą się z około 100 mórg
rolni, dobra ziemia pszenna i ży-
tnia, budynki w dobrym stanie,
większa część murowanych i
pod dachówką, z całym żywym
i martwym inwentarzem, chcę
zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Piotr Lipski

w Jondorfie na wybudowa-
niu.

(Jommendorf Ablau p.
Allenstein).

Szanownej Publiczności **Stawigudy** i okolicy dono-
szę niniejszym uprzejmie, że w drodze kupna nabyłem
skład towarów kolonialnych i wyszynk

od p. Wiktora Schurmana i takowy w niezmienny sposób
dalej prowadzić będę. Wszelkie **towary kolonialne**,
dalej **mąkę, otręby, kaszę itd.** sprzedaję po takich
cenach jak w mieście i proszę o poparcie mego przed-
sięwzięcia.

Z wysokim szacunkiem

K. Lewandowski

w Stawigudzie.